

Chciałbym dodać coś ważnego na temat początków życia (...). Peter Mallmann, szef kliniki ginekologicznej w Kolonii powiedział kiedyś tak: "Naszym zadaniem jako lekarzy jest ratować rodziców przed ciężarem upośledzonego dziecka." Lekarze stają dziś przed problemem prawnym: rodzice usuwają dziecko gdy jest ono żywe i zdolne do życia. Jeżeli lekarze zabijają dziecko to jest morderstwo i wtedy są karani. Poza macicą odbieranie życia nie jest dozwolone. Jeżeli ponadto dziecko przeżyje aborcję, wtedy rodzice mogą przyjść i wymagać alimentów, ponieważ operacja nie została wykonana profesjonalnie. (...) To pokazuje jak absurdalne wymiary osiągnęły nasze społeczeństwa. Aborcja upośledzonych dzieci dla Mallmanna jest koniecznością pod względem ekonomii i redukcji kosztów systemu opieki zdrowotnej. Używa się dziś terminu *'health economy'* (ekonomia zdrowotna), to znaczy, że wróciliśmy do eufemizmów - za miłymi określeniami chowamy straszne rzeczy.

Ale nie możemy winić tylko lekarzy i naukowców. Musi istnieć także społeczna akceptacja, która przejmuje te ładnie wyrażane ekscesy. Czy ta powoli rosnąca brutalizacja może się stać wspólnym sposobem myślenia w tak zwanym oświeconym społeczeństwie? Jak coś takiego może stać się społecznie akceptowalne? W przeciwieństwie do Hartheim 60 lat temu, kiedy było to częścią systemu ideologicznego, dzisiaj ta zmiana wydaje się mniej wyraźna, jak rozmazana bezmyślność. Nie ma żadnego fanatyzmu, żadnego pseudo religijnego rasowego obłędu. Lekarz z Niemiec napisał we wczesnych latach 20-tych XX wieku: "Okazuje się, że przeciętny roczny wydatek na osobę na opiekę nad idiotami wynosi 1300 marek niemieckich. Pytanie czy ten wydatek dla tych uciążliwych istnień jest uzasadniony nie było pilne w dawnych czasach bogactwa. Ale teraz rzeczy się zmieniły." Dzisiaj również ta dyskusja jest nam znana.

Nieokreślony termin, jakiego używa się by określić 'społeczną higienę' dzisiaj jest nazwany - przesadzam - 'gospodarką zdrowia'. 'Bogate społeczeństwo' już nie istnieje, dlatego akceptacja dla tego rodzaju dyskusji wzrasta. Istnieje lęk! Obecna jest też moralna obojętność i konformizm - i to jest właśnie wylęgarnia. Jak długo ludzie będą bazować na chrześcijańskim humanizmie nie powinno być żadnej potrzeby dyskusowania wartości ludzkiego życia, ani osób starszych ani upośledzonych. Nie ma żadnej potrzeby dla usprawiedliwiania lub tłumaczenia. Ale teraz wydajemy się ponownie mieć tę potrzebę. Ktokolwiek zakwestionuje prawo do życia w jednym momencie (to jest, na początku) skończy kwestionując je również przy końcu (...).

To norma, która mnie martwi. Trzeba być młodym, wysportowanym i pięknym. Jak wyjaśnić następnemu pokoleniu, że to wzbogaca społeczeństwo, by mieć przestrzeń dla innych, przemijających i umierających. Są oni po prostu jego częścią. (...)

Uważamy nasz europejski naród za miejsce kultury i jesteśmy z niego bardzo dumni. Wszystko, co nasza kultura wspiera, wszystko co gładkie, higieniczne - nie jest normą. Nie ma żadnej standaryzowanej sztuki, żadnych higienicznych dzieł. Nie znam żadnej sceny teatralnej, która jest symetryczna. Nikt nie oglądałby sztuki teatralnej, gdzie piękni ludzie patrzą na siebie pięknie i mówią piękne rzeczy. (...)

Kiedy pragmatyzm oderwany od humanizmu stanie się motywem przewodnim, niebawem trzeba będzie uzasadnić urodzenie upośledzonego dziecka lub troszczenie się o starszą osobę. Wtedy ta troska stanie się prywatną przyjemnością lub hobby.

Tobias Moretti urodzony w Tyrolu w Austrii, studiował muzykę w Wiedniu. Angażował się w teatrze państwowym w Hanoverze, teatrze w Monachium, wiedeńskim teatrze Josefstadt, Burgtheater, Volkoper i teatrze w Bochum. Wygrał wiele nagród i otrzymał wiele wyróżnień ,min.: Najlepszy Aktor 1987, Bawarska Nagroda Filmowa (1999), Złoty Lew (1996), Srebrny Tulipan (1997), Telegatto (1999), Nagroda Grimme (2000, 2002), kilka nagród Romy (2001 dla najbardziej popularniejszego aktora). Kilka z jego filmów: Kommissar Rex, Andreas Hofer, Speer und Er, Workaholic.